goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
8 kwietnia 1942 r.
Nr. 222
Cena w Wilnie 5 fen.

3000 zwycięstwo powietrzne

zespołu samolotów myśliwskich im. Mölders

Dalsze sukcesy podczas operacji ofensywnych na froncie wschodnim. — Ożywiona obustronna działalność oddziałów wywiadowczych w Afryce Północnej. — Znowu dniem i nocą na Maltę. — Trafienia bomb w urządzenia stacji radiowej na południowym wybrzeżu Anglii

Z Kwatery Głównej Führera, 7 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie Wschodnim własne operacje ofensywne były skuteczne. Na kilku odcinkach frontu odparto miejscowe ataki nieprzyjaciela. Ostrzeliwanie ważnych obiektów w Leningradzie przez ciężką artylerię trwa nadal. W dniu wczorajszym na froncie Wschodnim zniszczono 29 czołgów nieprzyjaciela oraz zestrzelono lub zniszczono na ziemi sześćdziesiąt samolotów.

W Afryce Północnej ożywiona obustronna działalność oddziałów wywiadowczych. Zespoły samolotów bojowych i myśliwskich zaatakowały lotniska w Marmarice jak również obszar wybrzeża egipskiego oraz rozbiły zgrupowania samochodów ciężarowych na południowy wschód od Mechili. W walkach powietrznych niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły sześć brytyjskich samolotów.

Silne zespoły niemieckich samolotów bojowych, nurkujących i myśliwskich we dnie i w nocy atakowały wojenne urządzenia wyspy Malta. Brytyjski kontrtorpedowiec stojący w doku został zapalony. U południowego wybrzeża Anglii niemieckie samoloty bojowe trafiły bombami w urządzenia stacji radiowej.

Brytyjskie bombowce ubiegłej nocy dokonały lotów niepokojących na zachodnie obszary Niemiec. Ludność cywilna poniosła mało straty. Nocne myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły trzy atakujące bombowce. Eskadra samolotów myśliwskich imienia Moelders osiągnęła w dniu wczorajszym swe 3,000 zwycięstwo powietrzne.

BERLIN, (DNB). Niemieckie biuro informacyjne dowiaduje się z kół miarodajnych, że w ostatnich tygodniach wymieniona w komunikacie naczelnego dowództwa sił zbrojnych z dnia 1 kwietnia 257 brandenburska dywizja piechoty odparła 172 ataki bolszewickie, niszcząc kilkanaście dywizji sowieckich, częściowo przez zastosowanie kontrataków. W walkach tych dostało się do niewoli niemieckiej 2,250 żołnierzy sowieckich, zniszczono lub zdobyto 25 czołgów, 11 dział oraz 392 miotacze granatów i karabinów maszynowych. Od broni piechoty zginęło 5 samolotów. przed pozycjami dywizji naliczono 11,700 zabitych.

W tym samym komunikacie wymieniona górno-bawarska 97, lekka dywizja piechoty odparła w przeciągu 2 miesięcy 300 ataków bolszewickich, w których brało udział 19 dywizji sowieckich. W czasie obrony i przy kontratakach zniszczono 35 ciężkich czołgów a dalszych 15 zostało uszkodzonych, ponadto zdobyto 36 dział, 125 miotaczy granatów i karabinów maszynowych. Według dotychczasowych doniesień nieprzyjaciel stracił 5000 zabitych.

Udaremniony atak lotniczy na Paryż

BERLIN. (DNB). Ze sfer wojskowych donoszą, że w nocy na 6 kwietnia samoloty brytyjskie ponownie zaatakowały Paryż. Silna obrona niemieckiej artylerii przeciwlotniczej odpędziła Brytyjczyków od wszystkich ważnych ze stanowiska wojennego zakładów przemysłowych. Zrzucone bomby spowodowały nieznaczne tylko szkody w budynkach.

Z Kwatery Głównej Führera

(DNB) Wódz Niemiec przyjął w swojej Kwaterze Głównej królewsko - rumuńskiego szefa sztabu generalnego, generała Steflea. Generał Steflea odbywał podróż do Niemiec. Zwiedził on jako gość wojska niemieckiego oddziały wojskowe oraz urządzenia sił zbrojnych.

Hiszpanie jadą na wschodni front

MADRYT. (DNB). W czasie Świąt Wielkanocnych z kilku prowincyj hiszpańskich odjechało ponad dwa tysiące nowych ochotników do Niebieskiej Dywizji na front wschodni. W Saragossie, Walencji i w San Sebastian odbyły się entuzjastyczne pożegnania ochotników przez gubernatorów, przedstawicieli wojska i ludność. Gazeta „Heraldo de Aragon" w Saragossie pisze, że prawdziwą ojczyzną hiszpańskich ochotników jest front wschodni, albowiem najszlachetniejsze nadzieje Hiszpanii opierają się na zniszczeniu bolszewizmu.

Ameryka uznaje gaullistów

AMSTERDAM. (DNB). Ze źródeł informacyjnych angielskich doszły wiadomości, że równocześnie z uznaniem przez Waszyngton pozostającej pod wpływem de Gaulle'a Francuskiej Afryki, rząd amerykański zdecydował się na urządzenie generalnego konsulatu w Brazzaville. Z tych samych źródeł informują, że według oficjalnego oświadczenia rządu waszyngtońskiego, krok został powzięty „z uwagi na znaczenie Francuskiej Afryki-Podzwrotnikowej dla wspólnych wysiłków wojennych".

Ambasador japoński w ZSSR

odmawia wszelkich wyjaśnień

HEINKING. (DNB). Dotychczasowy ambasador japoński w Kuibyszewie, gen. Tatakawa, przybył w swej podróży w kierunku Tokio do Mandżu-kuo. W Charbinie ambasador zatrzyma się 2 dni i przybędzie dnia 8 kwietnia do Heinking. Gen. Tatakawa odmówił udzielenia wszelkich wyjaśnień na temat obecnej sytuacji i oświadczył, że sytuacja jest tak drażliwa, że nie jest wstanie mówić o niej przed złożeniem sprawozdania wobec swego rządu. Zaznaczył tylko w oświadczeniu wobec prasy, że warunki życiowe narodu rosyjskiego są do takiego stopnia ciężkie, że ani naród amerykański ani angielski przez tydzień by w nich nie wytrwały.

Roosevelt miesza się w sprawy Indyj

Angielsko-amerykańskie wyścigi kłamstw

SZTOKHOLM. (DNB). Zainteresowanie Stanów Zjednoczonych Indiami zaczyna się zarysowywać co raz wyraźniej. W piątek po południu przybył do New Delhi w charakterze osobistego pełnomocnika Roosevelta amerykański pułkownik Louis Johnson. Chodzi tu o osobistość, która ma pracować poza zamianowaną przez Waszyngton delegacją specjalną do gospodarczej penetracji Indyj.

Również co raz silniejsze jest wkraczanie Stanów Zjednoczonych w sprawy Bliskiego Wschodu. Nowy ambasador amerykański w Związku Sowieckim admirał Standley, udając się do Kujbyszewa, przybył w piątek do Teheranu. Widocznie Roosevelt bardzo silnie interesuje się sprawą kompletnej sowietyzacji Iranu, już choćby dlatego, że chodzi tutaj o jeden z najważniejszych terenów sąsiadujących z wybranym przez niego obszarem indyjskim, który chciałby wziąć w spadku po brytyjskim imperium.

Z samych Indyj donoszą źródła angielskie, że silnie dają się tam zauważyć oddziaływania amerykańskie. W sferach Kongresu, jak wyraża się komunikat angielski, panuje zaniepokojenie z powodu amerykańskiej krytyki w sprawie dotychczasowej postawy Kongresu. Również nie łudzą się tam już wcale co do zagrożenia, na jakie są narażone Indie. Anglicy i Amerykanie starają się mianowicie na wyścigi okłamać Hindusów, że wobec wyraźnych też przywódcy nacjonalistów Bose'go, sytuacja Indyj nie stanie się groźna wówczas, gdy Indie całkowicie przyłączą się do polityki wojennej Anglii i oddadzą się jej do dyspozycji, lecz już w obecnej chwili.

O każdy szczegół rokowań indyjskich, które powoli zbliżają się do swego punktu szczytowego, toczą się zacięte walki. Nieszczęsny sir Stafford Cripps mało pozytywne w tej chwili może przeprowadzać rozmowy. Zmuszony jest oczekiwać na uchwały dalszych ugrupowań hinduskich — i to mimo tego, że poprzednio stawiał sobie za zadanie w żadnym wypadku nie „zmieniać programu swej podróży i nie wdawać się w żadne pertraktacje dodatkowe. Poza tym zdaje się, że Cripps napotyka na opór we własnym obozie, przede wszystkim wśród angielskiej generalicji. Wskutek tego duże znaczenie posiada również konferencja, którą Cripps odbył we czwartek przed południem z głównodowodzącym, generałem Wavell'em. Szukanie kompromisu ma być kontynuowane przez współpracę między przedstawicielami Kongresu Nehru i Azadem z jednej strony, a generałem Wavell'em i Cripps'em z drugiej strony. Nie określono jednak jeszcze daty tego spotkania.

Nie pozostały też bez echa rozpoczęte przez Cripps'a konferencje z radykalną lewicą. Bardzo silne ożywienie panuje w sferach nastrojonych duchem marksistowskim lub bolszewickim. Związek Pracy dla Indyj wysunął projekt, by angielskie i sowieckie związki zawodowe wysłały również do Indyj swoje delegacje.

SZTOKHOLM. (DNB). Według brytyjskiej służby informacyjnej Mahathma Gandhi powrócił z Delhi do Vardha. To samo źródło informuje, że Pandit Nehru odbył w sobotę rozmowę z osobistym delegatem Roosevelta, płk. Johnsonem. Rozmowa trwała dwie i pół godziny. Było to pierwsze z zamierzonych przez płk. Johnsona spotkań z politycznymi kierownikami Indii, podjętych w celu upewnienia się, co należy uczynić dla wyjaśnienia powstałych trudności. Johnson posiada odręczny list Roosevelta do pewnego wybitnego wodza hindusów, nie podaje jednak nazwiska tej osobistości.

Straty Czung-Kingu

TOKIO. (DNB). W zestawieniu japońskich działań militarnych w Chinach od początku wojny we Wschodniej Azji aż do końca marca tego roku Cesarska Kwatera Główna podaje, że japońskie siły zbrojne w 34 bitwach zabiły albo wzięły do niewoli ogółem 76.666 żołnierzy armii Czungkingu. Z tej liczby poległo 58,313 żołnierzy, do niewoli wzięto 18.353. Dalej komunikat głosi, że straty japońskie w tym samym czasie wyniosły 2.536 zabitych i 6.358 rannych. Zdobycz japońska według komunikatu wyniosła: 5 samolotów, 17 czołgów, 1.470 samochodów ciężarowych, 303 wagony kolejowe, 2 torpedowce, 201 dział rozmaitego kalibru, 1,353 karabiny maszynowe i 12.443 karabiny piechoty. Poza tym wojska japońskie zestrzeliły 32 samoloty i zatopiły albo zniszczyły 4 kanonierki i 13 statków handlowych.

———ooo———

Mandżu-Kuo wzmocni swe północne granice

HSINGKING. (DNB). Premier Czangczinghui przybył tu z powrotem po owocnym zakończeniu swojej misji w Japonii. Powitał go burzliwie olbrzymi tłum ludzi, a premier udał się natychmiast po swoim przybyciu do pałacu cesarskiego. W Dairen złożył Czangczinghui oświadczenie wobec przedstawicieli prasy, wyrażając w nim swoją wdzięczność za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Japonii. „Od pierwszej chwili mojego przybycia do Kobe" — mówił on — „aż do momentu, gdy po załatwieniu mojego zadania opuściłem Kobe, przebywałem w atmosferze, pulsującej potęgą. Jest to zjawisko konieczne do zwycięskiego zakończenia wojny w obronie większej Azji Wschodniej".

Następnie Czangczinghui podkreślił, że zrozumiał w pełni doniosłe znaczenie zadania Mandżukuo jako czynnika pomagającego Japonii. Dlatego zachodzi potrzeba wzmocnienia i udoskonalenia urządzeń obronnych na północnej granicy Mandżukuo, by w ten sposób umożliwić Japonii realizację jej celów wojennych na obszarach południowych bez najmniejszej obawy o zagrożenie jej flanki północnej.

Manifestacja na cześć Guinazu

SANTIAGO DE CHILE. (DNB). Izba deputowanych odbyła nadzwyczajne posiedzenie ku czci przebywającego tutaj argentyńskiego ministra spraw zagranicznych Ruiz Guinazu. Posłowie komunistyczni opuścili salę, gdy jednemu z nich nie udzielono głosu. W imieniu większości parlamentarnej przemawiał poseł radykalny Benavente, który podkreślił ponownie w Rio ujawnioną wspólną linię argentyńsko-chilijską w pokojowych wysiłkach i wspólne życzenie utrzymania związków z Europą. Wyraził on „przekonanie o kontynuowaniu wspólnej, polegającej na poszanowaniu wszystkich narodów świata polityki". Jako przedstawiciel mniejszości w parlamencie przemawiał liberalny poseł Marin, który zaznaczył, że Chile i Argentyna stanowią razem w tej wielkiej epoce oazę pokoju. Podobnie jak w czasie wojny światowej, tak też i dzisiaj obydwa kraje opierają się na pracy i porozumieniu i nie chcą być „terenem nienawiści i walki". Argentyński minister spraw zagranicznych Guinazu oświadczył w swojej odpowiedzi, że w chwili obecnej w rękach Argentyny i Chile spoczywa specjalna misja w Ameryce Południowej. Analogia polityki zagranicznej obydwóch krajów, jak to się okazało w Rio, polega na dobrze zrozumianej świadomej odpowiedzialności, jaką odczuwają oba narody, będąc panami własnego losu. Wspólnym dążeniem obydwóch narodów jest wstrzymanie się od konfliktów wojennych.

Spis ludności w Generalnym Okręgu Litwy

27 maja b. r. zostanie przeprowadzony w Generalnym Okręgu Litwy powszechny spis ludności. Spisem objęci zostaną, z wyjątkiem osób należących do niemieckich albo sprzymierzonych sił zbrojnych, do niemieckiego zarządu cywilnego, jak również z wyjątkiem jeńców wojennych, wszyscy mieszkańcy, którzy znajdować się będą w granicach Generalnego Okręgu Litwy w dniu 26 maja 1942 r. o godzinie 24.

Spis ludności przeprowadza się celem uzyskania materiału statystycznego co do liczby ludności oraz składu i podziału jej według zamieszkałych miejscowości. Ostatni spis ludności odbył się na tym terenie w 1923 r. Po roku 1935 robiono kilkakrotnie próbę przeprowadzenia spisu ludności, lecz plan ten nie doszedł nigdy do skutku. Jest rzeczą zrozumiałą, że wszystkie statystyki oparte na ostatnim spisie ludności są już przestarzałe i bez wartości.

Jeszcze tylko godzina lotu samolotem do Kalkuty

Japonia panuje nad drogą morską do stolicy Bengalii

BANGKOK. Japońska ofensywa w Burmie postępuje naprzód. Pod silnym naciskiem japońskim przeciwnik musiał porzucić również swoje pozycje koło Prome w dolinie Irawadi i znajduje się w odwrocie na północ. W ten sposób zagłębie naftowe w Górnej Burmie, najważniejsze obok Trinidad centrum naftowe w imperium brytyjskim zbliżyło się bezpośrednio do frontu. Brytyjczycy musieli już od pewnego czasu zaniechać dobywania nafty. Po stracie pól naftowych w Indonezji dalszy ubytek produkcji naftowej w Burmie, oznacza nowy ciężki cios w zaopatrzenie brytyjskie w materiały pędne w Azji.

Jak teraz dopiero donoszą ze źródeł japońskich w Akyab nastąpiło niespodziewane wysadzenie na ląd Japończyków. Zdołano je przeprowadzić bardzo skutecznie. W tej chwili Japończycy rozszerzają swoją bazę desantową. Rozbudowa Akyab w japońską bazę lotniczą i morską prawie bezpośrednio na granicy Indii oznacza, że do Kalkuty, stolicy Bengalii, japońskie samoloty bojowe mogą dolecieć po niespełna jednej godzinie lotu. Japońska flota lotnictwo marynarki może przerwać dowozy drogą morską do tego największego miasta Indii.

AMSTERDAM. (DNB). Według komunikatów agencyj prasowych, departament wojny Stanów Zjednoczonych oznajmił w sprawie walk na półwyspie Bataan i Egidor, że sytuacja wojsk amerykańskich staje się ciężka. Nieprzyjaciel zyskał w terenie.

BUDAPESZT. (DNB). Burmistrz Budapesztu wezwał ludność, by każdy kawałek ziemi wykorzystany został dla celów gospodarczo-aprowizacyjnych. W ogrodach i na wolnych gruntach mają być założone ogrody warzywne. Zarząd miejski zamieni wszystkie parki budapesztańskie na ogrody warzywne.

Kryzys w angielskim sztabie generalnym

Otwarty list do szanownego majora Olivera Stewart'a w Londynie

s Z. Paryż.

Sir

...piszę do Pana ten list nie dlatego, że Pan jest w londyńskim radio oficjalnym komentatorem i propagatorem wojny powietrznej, ..piszę nie ze względu na przelotne nasze spotkanie w Tudorstreet 22 lub może dlatego, że niedawno stał Pan przed sądem, oskarżony o zdradę kraju, choć większość obecnych podczas tego dziwnego procesu była przekonana, iż chodzi o prawnie zamaskowaną próbę urzędów państwowych, nałożenia Panu kagańca ze względu na Pańską, nieraz bezwzględną krytykę. Zwracam się do Pana jako do oficera Króla angielskiego.

W Anglii wzrasta kryzys militarny. By dojść do tego wniosku, nie trzeba czytać niektórych szczególnie wymownych ustępów w Pańskich artykułach lub słuchać Pańskich pogadanek w radio albo wyliczać wypadki od Dunkierki przez non stop ofensywę aż do przejazdu eskadry niemieckiej floty przez cieśninę Dover względnie do zmiany sztandaru w Singapoor, Batawii i Rangoon. Są to tylko rezultaty kryzysu. O przyczynach tego kryzysu toczyła się szczególnie w Anglii dyskusja, w której i Pan brał żywy, choć ostrożny udział. Obecnie, od kilku tygodni, angielski świat bez osłonek, gwałtownie krytykuje brytyjski sztab generalny. Krytykę rozpoczął, o ile się można zorientować na kontynencie, w „Daily Mail" kapitan Liddell Hart: „Niemcy postępują rozumnie. I u nas powinien być trust mózgów w trzech rodzajach broni. Tymczasem sztaby floty, wojsk lądowych i lotnictwa zajmowały się, każdy z osobna, własnymi zagadnieniami. Żaden z nich nie potrafił się zdobyć na jednolite ujęcie całokształtu wojny. Gorzej, każdy starał się przedstawić swoje potrzeby jako najważniejsze. Doszło nawet do tego, że admiralicja i ministerstwo wojny obcinały skrzydła swej młodszej siostrzycy". Artykuł Liddella Harta podziałał jak pchnięcie w dojrzały wrzód, który nie umiano dokładnie skwalifikować nie wiedząc, czy jest to tylko czyrak czy też rak.

Najradykalniejsza krytyka pojawiła się jednak w czasopiśmie „Standard": „Szefem sztabu generalnego był najpierw Ironside. Napoleon był wobec niego śmiesznym karłem. Największym jego czynem było zainstalowanie łóżka w ministerstwie wojny, by mógł sobie na nim uciąć drzemkę. Został za ten bohaterski czyn nagrodzony tytułem marszałka polnego i lorda. Po nim przyszedł sir John Dill. Zanim usadowił się na krześle Ironside'a, wyszperano, że już przekroczył granicę lat, więc usunął się i — ożenił. Następnym z kolei był genearł Allan Brooke. Niestety, do emerytury brakuje mu półtora roku. Trudno przewidzieć, czy i on także się po tym ożeni. Wszyscy ci panowie otrzyma li buławę marszałkowską...".

Jako zdanie krytyków-fachowców niechaj wystarczy pogląd ich reprezentanta Celina Bednall'a. „Jesteśmy świadkami nowej wojny w naszym kraju. Chodzi o wojnę między admiralicją, ministerstwem wojny i ministerstwem lotnictwa. Wojna ta musi się skończyć. Jeśli będzie prowadzona i nadal, skutki jej mogą być fatalne. Zdaje się istnieć niebezpieczny brak współpracy w tak istotnych sprawach, jak łączność w zakresie wzajemnego informowania się. Mniej więcej 16 lat temu zorganizowano Imperial Defence College, do którego odkomenderowano oficerów wszystkich trzech rodzajów broni dla studium całokształtu wojny. Człowiekiem, który zainicjował organizację tego kolegium, był Winston Churchill. Czyż, obarczony ciężkimi obowiązkami, nie spostrzegł smutnego i nędznego wypaczenia, jakiego doznała jego idea?"..

Pan, Panie Stewart, jest realistą, więc stwierdzimy razem, że conajmniej trzynaście ciężkich kryzysów politycznych, które Pańska ojczyzna przeżyła w ciągu tej wojny — dzięki inicjatywie Winstona Churchilla — spowodowało kryzys militarny, który przemienił się w walkę domową między brytyjskimi admirałami, generałami, marszałkami lotnictwa, rzeczoznawcami i całą opinią publiczną. Angielskiej armii brak karabinów i broni automatycznej. Długotrwały spór o obronę angielskich lotnisk, stanowiący rdzeń nieporozumień między lotnictwem i armią lądową, zakończony przez powołanie do ministerstwa lotnictwa generała armii Liardet'a jest tylko biurokratycznym kompromisem, a nie rozwiązaniem militarnym. Narazie nie wolno roztrząsać szczegółowiej jedynie strategicznych koncepcyj admiralicji, pomimo klęsk na Atlantyku, pomimo przejazdu przez cieśninę Dover, pomimo strat floty śródziemnomorskiej i bitwy morskiej u wybrzeży Jawy.

Krytycy wysuwają pod adresem brytyjskiego sztabu generalnego dwa zasadnicze postulaty: obsadzenie nowymi ludźmi stanowisk w naczelnych dowództwach i wyprzedzenie przeciwnika pod względem technicznym we wszystkich działach służby wojskowej, następnie ściślejsza współpraca wszystkich trzech rodzajów siły zbrojnej.

A teraz pozwoli Pan, Panie majorze, porozmawiać o Pańskiej specjalności. Królewskie lotnictwo nie ustannie nie dopisywało. Planowana non-stop ofensywa przeciwko europejskiemu kontynentowi załamała się. Ataki z powietrza na francuskie porty w Kanale nie udały się.

Od początku wojny na obszarach Pacyfiku ani raz nie zanotowano, żeby brytyjskie lotnictwo panowało choćby przez jeden dzień w powietrzu. A nawet w Północnej Afryce, gdzie, zdaniem nawet najbardziej sceptycznie usposobionych londyńskich rzeczoznawców, współdziałanie lotnictwa z siłami morskimi i lądowymi miało być pierwszorzędne, uderzenie, skierowane na Trypolis i Tunis, załamało się o śmiałe przeciwuderzenie generała pułkownika Rommel'a w Cyrenaice.

Co jest przyczyną tego wszystkiego? Czy tylko brak współpracy? Wypadki w Cyrenaice upoważniają do twierdzenia, że nie. Wątpliwe jest także czy pomoże zmiana dowódców na najwyższych stanowiskach. W Anglii jest przecie już piąty minister wojny. Na jakich stanowiskach należy oprócz tego przeprowadzić zmiany? Czy w ministerstwie produkcji, czy w ministerstwie żeglugi powietrznej, czy też w naczelnym dowództwie królewskiego lotnictwa? Piotr Masefield pisał w „Spectator": „Wojna udowodniła, że potrzebujemy przede wszystkim bombowca, który może dolecieć do najodleglejszego celu z największą bombą w najkrótszym czasie, i po spełnieniu zadania powrócić. Obecnie nastawiliśmy się na długi okres — na produkcję wielkich bombowców, i nie możemy się cofnąć". A Austin żądał w „Daily Herald": „Potrzebne są nam trzy rzeczy, a mianowicie. Szybkie, dobrze uzbrojone myśliwce o dalekim zasięgu, któreby mogły osłaniać bombowce daleko nad Niemcami. Potrzebny jest nam szybki, lekki bombowiec nurkujący. Konieczny jest bombowiec niszczycielski, rozbijający opancerzenia, uzbrojony w jedną armatę, której działanie jest potężniejsze niż wszystkich dotychczas używanych".

Widzę, Panie majorze, że Pan się uśmiecha melancholijnie. Gdyby zagadnienia konstruktywne i szczególnie trudne do zrealizowania w Anglii zagadnienia przemysłowe można było rozwiązać, skomplikowane przestawienie na potrzeby wojenne oraz konieczne przeszkolenie personelu wymagałoby dwóch, trzech lat, jak to wykazała dotychczasowa praktyka. Nadto nieunikniecie trzebaby przerwać dotychczasową produkcję znacznej liczby samolotów, by można było seryjnie produkować nowy typ samolotów. Nawet gdyby Pan, Panie majorze, objął stanowisko po sir Archibaldzie Sinclairze lub po sir Charles Portal'u, nie by Pan nie mógł zrobić. Jest już za późno.

Mam przed sobą Pański artykuł, wydrukowany 22 lutego w „Observer". Z należnym szacunkiem żegna Pan dotychczasowego szefa dowództwa bombowców sir Richarda Peirse'a, i wita Pan jego następcę marszałka lotnictwa Harris'a. Następnie nazywa Pan dotychczasową brytyjską strategię bombowców — „tak zwane precyzyjne bombardowanie ze średnich i dużych wysokości" — czystym nonsensem. Wreszcie rozwija Pan swój pogląd na nowy i mający być widocznie stosowany w przyszłości sposób ciężkiego bombardowania, zgodnie z nowoczesnymi poglądami. Żąda Pan, by w przyszłości bombowce angielskie „zasadniczo ograniczyły ilość nalotów, liczbę celów, oraz bombardowały tylko duże cele, czułe na ataki, lub obiekty wojskowe, otoczone przez te duże cele; każdą większą operację należy przeprowadzić przy użyciu jak największej ilości sił". Ale nawet przy takiej strategii królewskie lotnictwo wojny nie wygra, albowiem każdy podchorąży niemiecki dobrze się nad nią zastanawiał już dawno przed wybuchem wojny.

Panie majorze, formułowanie Pańskie jest przerażające i odrażające: „Bombardowanie tylko dużych celów, czułych na ataki, lub obiektów wojskowych, otoczonych przez te duże cele"? Czyż te Pańskie słowa nie są bardziej ważkie, niż historyczne wołanie w Anglii o gruntowne niszczenie? Czy to Pańskie formułowanie w artykule „Observer'a" z 22 lutego było zapowiedzią strasznego, bezsensownego, okrutnego bombardowania dzielnic robotniczych w Paryżu? Ale może Pan nie wiedział, że właśnie Paryż będzie tym „dużym obiektem. czułym na ataki"?

Temperatura politycznego kryzysu w Anglii podniosła się w ostatnim czasie bardzo niepokojąco. Obecnie doszedł do punktu kulminacyjnego także kryzys militarny. Nie da się zażegnać ani zmianami personalnymi, ani mądrymi słowami, ani też różnymi kruczkami. Fakty stanęły oko w oko z faktami.

Jest niezrozumiałym, majorze Stewart, że w tej fatalnej dla Anglii chwili i Pan uległ ogólnej histerii. Bombardowanie Paryża świadczy o chaosie, jaki panuje w brytyjskich kwaterach głównych. Jest to czyn Herostrata. Odnosi się wrażenie, że Pan — jeden z nielicznych angielskich wojskowych, patrzących jasno i trzeźwo — jest współwinnym za ten czyn. Czy jest to początek końca Anglii?

Pański i t. d.

Gerhart Weise („V. B." — skrót)

Nowy prezydent Chile obejmuje urzędowanie

SANTIAGO DE CHILE. W sali honorowej narodowego kongresu nowowybrany prezydent chilijski Antonio Rios objął we czwartek po południu uroczyście swój urząd. W sprawie polityki nowego rządu prezydent Antonio Rios oświadczył wobec przedstawicieli prasy między innym: „Dążę do społecznego pokoju, ażeby urzeczywistnić rozpoczętą przez mojego poprzednika odbudowę narodową. Rząd będzie utrzymywał stosunki ze wszystkimi krajami, jednakże wypełni też swój obowiązek kontynentalnej solidarności zgodnie z życzeniami i wolą narodu".

Proces o zabójstwo Lwa Trockiego

MADRYT. (DNB). Wkrótce odbędzie się, jak donoszą z Meksyku proces przeciwko Frank Jackson'owi, oskarżonemu i zamordowanie w sierpniu 1940 we własnej willi Lwa Trockiego. Ponieważ ustawodawstwo meksykańskie nie dopuszcza kary śmierci, prokurator zażądał dla oskarżonego 23 lata więzienia. Policji meksykańskiej nie udało się dotychczas ustalić narodowości mordercy, który nie chce również podać motywów zbrodni. Zebrany materiał poszlakowy wskazuje jednak, że Jackson był członkiem GPU.

100-ne zwycięstwo w powietrzu

BERLIN. (DNB). Kapitan Philipp, dowódca grupy w pewnej eskadrze myśliwskiej odniósł 30 marca swoje setne zwycięstwo w powietrzu. Z tej okazji marszałek Rzeszy Goering wyraził wybitnemu lotnikowi-myśliwcowi pisemnie swoje szczególne uznanie. Kapitan Philipp, jeden z niewielu odznaczonych wieńcem dębowym z mieczami do Rycerskiego Żelaznego Krzyża odznaczył się od początku wojny wzorową odwagą bojową i bardzo wysokimi zdolnościami lotniczymi.

GENEWA. (DNB). Jak oświadczył kapitan floty Stanów Zjednoczonych Rosendahl, straty okrętów w styczniu, lutym i marcu są co najmniej czterokrotnie tak ciężkie, jak straty w roku 1918.

Los marynarzy norweskich

OSLO. (DNB). Prasa norweska nadal zajmuje się losem uwięzionych w Stanach Zjednoczonych marynarzy norweskich. Korespondencja w Oslo „Nat" przypomina że obozy koncentracyjne dla Norwegów przebywających za granicą, którzy przeciwstawiają się posłuszeństwu Anglii nie są niczym nowym. Już od dawna istniały takie obozy zwłaszcza w Szkocji. Ostatnio zdaje się, że rozruchy wśród marynarzy przybrały takie formy, że nawet prasa amerykańska nie może pominąć ich milczeniem.

OSLO. (DNB). Prasa w Oslo zajmuje się sprawą norweskich statków, które zatonęły w służbie angielskiej. Pisze się tam, że można przyjąć jako rzecz pewną, że chodzi tu co najmniej o 250 okrętów o tonażu ponad 1,2 miliona TRB.

W USA brak żyletek do golenia

rd. SZTOKHOLM. W nocy ze środy na czwartek przeprowadzono wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w nowojorskiej dzielnicy Dolny Manhattan, zajmującej dwanaście klm. kwadr. Zaciemnienie trwało 20 minut; ruch był zupełnie wstrzymany z wyjątkiem ruchu na podziemnych kolejach. Przy organizacji ćwiczeń zatrudnionych było 1500 policjantów i 9000 członków obrony przeciwlotniczej.

Wojna nadaje piętno także życiu cywilnemu w Stanach Zjedn. Według prywatnej wiadomości szwedzkiej, mieszkańcy Nowego Jorku otrzymują tygodniowo tylko po jednej żyletce do golenia; albowiem brakuje szwedzkiej stali, z której wyrabia się żyletki. Od 4 maja będą wprowadzone karty na cukier, po czym mają być wprowadzone karty także na inne produkty i przedmioty. W najbliższym czasie będą wydane karty na ubrania.

TOKIO. (DNB). Cesarska kwatera główna donosi, że w czasie od 24 do 31 marca lotnictwo marynarki dokonało ośmiu nalotów na urządzenia wojskowe i stanowiska bojowe na wyspie filipińskiej Corregidor. Podczas tych ataków wyrządzone zostały szkody. Japończycy zaś nie ponieśli żadnych strat.

Więzień Stalina

WSTĘP

Większość książek o Rosji Sowieckiej napisali ludzie albo należący do sfer zdeklasowanych przez rewolucję, albo też komuniści, którzy z różnych powodów stali się z biegiem czasu wrogami Sowietów. Z jedną z tych książek czytelnicy „Gońca Codziennego" zaznajomili się kilka miesięcy temu, a mianowicie z książką niemieckiego inżyniera leśnika Albrechta p. t. „Przeżycia komunisty w Zw. Sowieckim". Obecnie rozpoczynamy druk książki irlandzkiego inżyniera R. Krawczenki, specjalisty od budowy motorów lotniczych. Ojciec Krawczenki, Rosjanin, był przed wojną światową właścicielem przedsiębiorstwa budowlanego w Petersburgu. Ożenił się z Irlandką, jednak niedługo potem umarł. Po śmierci ojca dwuletni chłopak wyjechał z matką do Irlandii, gdzie skończył studia techniczne. Olśniony obietnicą dobrych zarobków, młody inżynier wyjechał z Anglii do Sowietów bez specjalnego nastawienia politycznego. Wprawdzie słyszał o Sowietach dużo nieprzyjemnych rzeczy, ale był przekonany, że władcom bolszewickim chodzi o dobro narodu rosyjskiego. A jeśli coś nie było w porządku, składał to na karb olbrzymich obszarów poszczególnych republik sowieckich, na różnorodność i brak kultury zamieszkujących je narodów, braki w transporcie, znajdującą się w powijakach technikę i niedoskonałość ludzi.

*Jednak zaraz po przekroczeniu granicy otwarły się mu oczy. Przydzielony jako oficer - inżynier do lotnictwa na skutek denuncjacji żydowskiej dostał się niedługo w łapy **GPU** i, choć niewinny, został skazany na dożywotnie roboty przymusowe. Ten sam los spotkał jego narzeczoną, córkę dawnego rosyjskiego pułkownika, która chciała go ratować.*

Po ucieczce z obozu pracy zagranicę, Krawczenko zachorował ciężko na płuca, i spędził ostatnie miesiące swego życia w Rydze, gdzie napisał książkę o swoich przeżyciach w Sowietach. Ostatnie rozdziały dyktował na łożu śmierci. W kilka tygodni po napisaniu książki umarł w Rydze, gdzie został pochowany.

I. Na stanowisku inżyniera w Związku Sowieckim

W angielskiej fabryce motorów, gdzie byłem zatrudniony, poznałem attaché wojskowego Związku Sowieckiego. W moim oddziale odbywał się montaż motorów do samolotów i wypróbowywanie ich. Naturalnie nie pokazywano bolszewikom wszystkiego, lecz tylko te motory, które zakupili.

„Pan jest Rosjaninem?" — pytał oficer. „Doskonale. Niech pan jedzie do Rosji sowieckiej. W ciągu kilku lat może pan zrobić karierę jako wojskowy i inżynier. Damy panu trzy razy tyle, ile pan zarabia w Anglii. Zamierzamy zaprowadzić u nas motor Armstrong - Chectabia, z ulepszonymi głowicami cylindrów i specjalnymi wentylami wypustowymi. Proponuję panu stanowisko inżyniera - oficera. Będzie pan kontrolerem wszystkich sowieckich fabryk samolotów".

Nic dziwnego, że dałem się skusić. Od dawna tęskniłem do podróży. Proponowano mi potrójne pobory, mój ojciec był Rosjaninem. Dlaczego miałbym więc odrzucić propozycję?

W cztery tygodnie później znajdowałem się w samolocie Londyn — Berlin. Wieczorem tego samego dnia wystartowaliśmy z Berlina. i nad ranem wylądowaliśmy w Królewcu. Ostatnia kontrola celna i paszportowa, i lecimy do Rosji.

Moskwa. Urzędnik komisariatu spraw zagranicznych wita mnie i powiadamia, że mam się zameldować w siedzibie komisariatu.

„Otrzyma pan dobry pokój w hotelu „Metropol" — powiada mi urzędnik po zameldowaniu i częstuje mnie papierosem. „Inne sprawy załatwią władze wojskowe. Do czasu zorientowania się u nas, towarzyszyć będzie panu Sokołow, jeden z naszych towarzyszy. Proszę pozwolić się teraz sfotografować. Potrzebne są fotografie do różnych paszportów i „kartotek".

— Ile sztuk potrzeba? — pytam.

— Sądzę, że wystarczy 120-130 odbitek. Pan rozumie — przepustki. Ale tak już jest.

Przepustka. Słowo to prześladuje mnie w Związku Sowieckim. Wówczas jeszcze nie orientowałem się, że maszyna biurokratyczna jest tak doskonale zorganizowana, jeśli chodzi o zesłanie człowieka na roboty przymusowe, albo też jeśli chodzi o wykrycie kogoś politycznie podejrzanego nawet w najmniejszej wiosce na Syberii.

Otrzymuję pokój w hotelu Metropol. Nie, pokój to zamało. Mieszkanie składa się z przedpokoju, łazienki i przedzielonego na dwie części pokoju; w jednej jest sypialnia. Pod sufitem żyrandol, na biurku lampa na marmurowej podstawce.

W hotelu Metropol mają mieszkania zasłużeni urzędnicy sowieccy i oficerowie, przydzieleni do centralnych urzędów i komend. Na tarasie siedzą eleganckie panie. W ogrodzie zimowym gra orkiestra, oficerowie czerwonej armii i wysocy funkcjonariusze sowieccy siorbają **herbatę** i jedzą kawior, podawany na małych spodeczkach.

(D. c. n.)

„Times": Wojna może być przegrana

b-d Lizbona, w kwietniu.

„W ubiegłych tygodniach pochowano jedno ze złudzeń, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania będą w stanie przez kilka lat gospodarować swoimi siłami tak, by wygrać wojnę". To trzeźwe stwierdzenie drukuje północno - amerykańskie czasopismo „Time" w artykule o strategicznej sytuacji sprzymierzeńców, który wzbudził powszechną uwagę. Było cudownym marzeniem przekonanie Waszyngtonu, pisze „Time", że sprzymierzeńcom uda się w przyszłym roku zdobyć z powrotem to, nad czym Niemcy i Japonia mają kontrolę. Zjednoczone narody muszą „połknąć fakt, że wojna może być przegrana".

Japonia zaryglowała południowo - zachodni Pacyfik, a Niemcy, skupiwszy swoje potężne siły, likwidują głównego partnera aliantów, Związek Sowiecki. To stwierdzenie jednego z czołowych czasopism anglo - amerykańskiego świata jest symptomatyczne dla nastrojów wśród publiczności w Stanach Zjednoczonych. Z lękiem i niepewnością co do przyszłych losów naród północno - amerykański stawia sobie pytanie, czy sprzymierzeńcy są w stanie parować dalsze ciosy mocarstw Osi. Wśród narodu rodzi się podświadome uczucie, że pomimo wszystkich mów propagandowych w Londynie i Waszyngtonie ani Północna Ameryka ani Anglia nie są w stanie wziąć w swoje ręce inicjatywy w najbliższych miesiącach.

„Time" ujmuje to uczucie konkretnie, zaznaczając, że Indie i Australia, pomimo wysiłków generała Wavella i Mac Arthura, mogą wpaść w ręce wroga. Czasopismo wskazuje na to, że mocarstwa Paktu Trzech, w przeciwieństwie do sprzymierzeńców, dysponują całkowitą swobodą atakowania i mogą ich zaskakiwać. „Krótko mówiąc", powiada „Time", „Niemcy, Japonia i Włochy mogą wygrać wojnę, gdy tym czasem sprzymierzeni jeszcze się do niej przygotowują".

Nie ulega wątpliwości, że za naiwnymi i płytkimi rozważaniami północnoamerykańskiej prasy na temat ofensywnych operacyj aliantów kryje się niepokój amerykańskiego narodu, spowodowany nieustannymi klęskami w ciągu czterech miesięcy wojny. Roosevelt jest mocno podrażniony brutalnymi wypowiedziami prasy. Na waszyngtońskiej konferencji prasowej polecił ponownie zakomunikować dziennikarzom, że jest niezmiernie rozgoryczony na tych, którzy „sabotują jedność narodową".

Ważniejszym jednak dla osądzenia północnoamerykańskich nastrojów jest fakt, że Roosevelt po raz pierwszy od początku wojny wysunął jako rzecznika rządu przeciwko „defetystom i sabotującym" Archibalda Mac Leisha, kierownika urzędu „Fakty i liczby". Wobec 2000 zaproszonych gości wśród których byli czołowi dziennikarze Stanów Zjednoczonych, Mac Leish ostro zaatakował w Waszyngtonie „defetystów", którzy podobno, wolą sprowadzić na Amerykę nieszczęście, niż przynieść ofiarę. Słowa te są nieco za śmiałe w ustach człowieka, który z pełną świadomością pchał Stany Zjednoczone do wojny, a przez to przyczynił się do nieszczęścia. Północna Ameryka może przegrać wojnę, rozwodził się, jeśli opinia publiczna będzie niezdecydowana i rozbita. Mac Leish piorunował na „idiotyczne szeptanie po różnych holach hotelowych i w prasie, które podkopują wiarę Północnej Ameryki w zwycięstwo. Zupełnie otwarcie próbował przemilczeć olbrzymie sukcesy niemiecko - japońskie, twierdząc, że głównym wrogiem jest północnoamerykański „defetysta". Następnie Mac Leish starał się bronić Churchilla oraz przyznał się do sojuszu z sowieckim komunizmem.

Zarządzenie

dotyczące zabezpieczenia dawnej własności UdSSR

Na podstawie § 11 Zarządzenia Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego dotyczącego zabezpieczenia własności UdSSR z 19.8.41 (Verk. Blatt S. 5) i wydanego na tej podstawie zarządzenia wykonawczego z 7.3. 42 r. (Verk. Bl. z 9.3.42 S. 40) jak również na podstawie „Verordnungsblatt des W. Bfh. Ostland" Nr. 7 z 23.3.42, dla zabezpieczenia i objęcia majątku, znajdującego się pod zarządem Wojska Niemieckiego, w pierwszym rzędzie budynków i własności ziemskiej, wydaje się następujące zarządzenia zarówno dla Wojska Niemieckiego i przydziału wojskowego, jak i dla wszystkich instytucji cywilnych i oddzielnych osób:

1. Wszystkie wyżej wymienione instytucje służbowe, zarządy i oddzielne osoby meldują niezwłocznie w Komendanturach Miejscowych (Ortskommandantur) znajdujący się w ich władaniu majątek (mianowicie: ruchoma i nie ruchoma własność, wymagania, udział w prawach i sprawy różnego rodzaju), o ile

a) służyły całkowicie albo częściowo wojsku sowieckiemu albo były do tego przeznaczone, albo

b) zostały wzięte we władanie przez Wojsko Niemieckie dla celów obrony Rzeszy.

2. Dotyczy to wszystkich osób naturalnych i prawnych, które pośrednio i bezpośrednio władają lub przechowują albo rządzą poprzednio wymienionym majątkiem jako plenipotenci, dzierżawcy, używający, lub na podstawie innego prawnego lub faktycznego stosunku.

3. Meldunek musi być ustny lub piśmienny i zawierać ma następujące:

a) scisłe określenie, gdzie się znajduje wartość majątkowa.

b) krótkie i kompletne opisanie majątku, jego wartości lub jego wielkości,

c) określenie, na podstawie jakiego prawnego lub faktycznego stosunku meldujący uważa siebie obowiązanym do meldowania.

4. Meldunki ze strony Wojska Niemieckiego i przydziału wojskowego muszą wpłynąć do dnia 17.4. 1942, ze strony instytucji cywilnych, zarządów i oddzielnych osób do dnia 30.4.42 do odpowiednich Komendatur Miejscowych (Ortskommandanturen).

5. Kto nie wypełni, lub wypełni nie w określonym czasie albo nie ściśle swój obowiązek meldunkowy określony w punktach 1, 2 i 3, będzie — o ile nie należy do Wojska Niemieckiego lub jego przydziału — ukarany na podstawie § 9 Zarządzenia Komisarza Rzeszy o zabezpieczeniu własności UdSSR.

Dowódcy oddziałów Wojska Niemieckiego i przydziału wojskowego są za wykonanie obecnych zarządzeń odpowiedzialni przed dowódcą Sił Zbrojnych Kraju Wschodniego.

6. Zarządzenia niniejsze mają moc obowiązującą dla całego obszaru Komendatury Polowej.

Wilna, dn. 31.3.1942 r.

podp. ZEHNPFENNING
Oberst und Feldkommandant.

Akurat Roosevelt...

Wysokiej rangi mason i pachołek żydowski w roli kaznodziei wielkanocnego

BERLIN. Zapowiedź amerykańskiego radia, że Roosevelt zwróci się w czasie Wielkiej Nocy z odezwą do świata katolickiego i oświadczy, że katolicy walczą celem zniszczenia „pogaństwa" znajduje w Berlinie „właściwą" odpowiedź. „Völkischer Beobachter" zwraca uwagę na to, że Roosevelt jest wysokiej rangi masonem i że loże zawsze były najzaciętszymi wrogami kościoła. Zgodnie z tym, stwierdza gazeta, Ameryka Północna nie utrzymuje już od roku 1860 żadnego przedstawicielstwa w Watykanie i nie płaci też katolickiemu kościołowi żadnych zapomóg, podczas gdy kościoły w Niemczech otrzymują 900 milionów rocznie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" stwierdza, że papież posiada we wszystkich wielkich stolicach świata nuncjuszów. Nie ma go jedynie w Waszyngtonie i w Moskwie.

„Berliner Börsen-Zeitung" oświadcza, że od roku 1860 do dnia dzisiejszego historia nic nie wie o stosunkach dyplomatycznych między Waszyngtonem a Watykanem. Przez dłuższy czas odmawiano katolikom w wielu amerykańskich stanach związkowych najprostszych praw obywatelskich. Kto zamierza dzisiaj podziwiać Roosevelt'a jako pasterza i stróża chrześcijańskiej miłości bliźniego, jako rzecznika świata katolickiego, jako misjonarza wśród pogan, nie powinien nic wiedzieć o Roosevelcie z dnia wczorajszego.

„Berliner Lokal-Anzeiger" zaznacza: Sytuacja staje się kompletnie komiczna gdy się pomyśli, jak bardzo starali się ojcowie w Waszyngtonie przez 15 dziesiątków lat wyżłobić rysę między Stanami Zjednoczonymi a papieskim Rzymem i jak nie pozwalali tej ranie nigdy się zabliźnić. Katolicy znaczyli mniej aniżeli nic, były dla nich swego czasu prawa wyjątkowe, a starszy Roosevelt wyraził się pewnego razu, że kościół katolicki żadną miarą nie odpowiada temu krajowi, ponieważ myśl jego całkowicie jest sprzeczna ze sposobem myślenia Ameryki.

Zapora przed Australią

Japonia panuje nad położeniem strategicznym

Twardy język japońskich sił zbrojnych, który podobnie jak na wszystkich polach bitewnych japońskiej ofensywy, tak też przemawia na szerokim strategicznym odcinku między Jawą a wyspami Salomona, stanowi bardzo realne militarne obalenie owych chełpliwych zapowiedzi Mac Arthura, o uczynieniu z Australii punktu wyjściowego wielkiej ofensywy na Pacyfiku przeciwko wojskom japońskim, w czasie której to ofensywy ma nastąpić zdobycie z powrotem wszystkich byłych posiadłości aliantów łącznie z Filipinami. Albowiem jak w rzeczywistości wygląda sytuacja, nie można nie dostrzec wobec ofensywy japońskiej na szerokim froncie w kierunku na południe.

Od bazy do bazy, które zarówno w swojej rozciągłości ze wschodu na zachód jak i w swoim ugrupowaniu wgłąb z północy na południe są silne i liczne i dlatego gwarantują panowanie nad przylegającymi do nich obszarami na lądzie, na wodach i w powietrzu, ciągnie się wokół północnego wybrzeża Australii strategiczna zapora ogromnych rozmiarów. Timor i australijska Nowa Gwinea stanowią w tej zaporze dwóch oceanów przez morze Timorskie morze Arafura i morze Koralowe najbliższe przestrzeniowe punkty styczne z kontynentem australijskim.

Kontynent ten jest już na całym swoim północno - zachodnim wybrzeżu od Port Darwin przez Wyndham i Dery aż do Broome wystawiony na miażdżące ataki japońskiego lotnictwa, a północny wschód koło Cap York na punkcie zapalnym drogi Torres również bombardują japońscy lotnicy.

Tak wygląda rzeczywista sytuacja strategiczna Australii, kiedy Japonia zajęła swoje pozycje nad przedpolach tego kontynentu i stale swe stanowiska rozszerza. Niema żadnych wątpliwości, że również i na odcinku australijskim ważne jest jedynie i wyłącznie słowo japońskiego sprzymierzeńca Niemiec, które to słowo w odpowiedniej godzinie rozstrzygnie o militarnym losie tej ostatniej twierdzy aliantów na południowym Pacyfiku.

Punkty wymiany paszportów sowieckich

W związku z rozporządzeniem Pana Komisarza Generalnego dla Kraju Wschodniego z dnia 9 grudnia ub. r. o unieważnieniu paszportów sowieckich wydanych na terenie byłej Radzieckiej Republiki Litewskiej, jak dowiadujemy się obecnie ze źródeł miarodajnych, wyznaczone zostały punkty wymiany unieważnionych paszportów.

Posiadacze paszportów sowieckich zamieszkali na terenie komisariatu policyjnego I, II i III wymieniają paszporty w punkcie przy ul. Rotundo (Stromej) Nr. 5 m. 6, zamieszkali w komisariacie IV, V, VII w punkcie przy ul. Didžioji (Wielka) Nr. 34 m. 2, a wszyscy mieszkańcy zamieszkali na terenie VI komisariatu w punkcie przy ul. Traku (Trocka) Nr. 1 m. 3.

Zaznaczamy przy tym, że wymiana paszportów sowieckich musi nastąpić do dnia 1-go maja b. r.

Zarządzenie o wycofaniu paszportów sowieckich jest znacznym krokiem w kierunku zlikwidowania mnogości istniejących obecnie dowodów osobistych, będącej nieraz powodem nieporozumień w urzędach i kłopotów mieszkańców.

(t)

PRZYZNANIE SIĘ LONDYNU

BERLIN. W Londynie i Waszyngtonie, nie mówiąc o Moskwie, pokładano wielkie nadzieje w zimowej ofensywie bolszewików. W ciągu miesięcy zimowych, wśród śniegu i lodu niemieckie siły zbrojne miał spotkać ten sam los, co Napoleona w 1812 r. Nadchodzi wiosna, a armia niemiecka przetrzymała ciężkie niewątpliwie zimowe miesiące tak dobrze, że wzbudziła podziw całego świata. Niemiecki żołnierz ponownie złożył dowody, że pod względem siły bojowej i ducha bojowego nie może się z nim równać żaden inny. Wobec kończącej się zimy przygotowują w Londynie angielskiego czytelnika, że nadzieje, które żywiono na początku zimy, okazały się złudne. Cyrill Falls otwarcie przyznał, że Rosjanom nie udało się zdobyć ani jednej ważnej miejscowości.

Obecnie także londyńska służba informacyjna w jednej z ostatnich audycyj musiała omówić tę sprawę, by rozwiać optymistyczne poglądy na nią. W komentarzu mówi się dosłownie: „Nie można stwierdzić najmniejszych oznak załamania się niemieckiej armii, a także i morale w Niemczech nie zostało ani trochę osłabione. Niemcy są gotowi zdać najważniejszy egzamin w swojej historii, i są zdecydowane odnieść zwycięstwo, które nie przyjdzie łatwo, przez dogłębną ofiarność".

W tych słowach Londyn skończył oficjalnie z wielkim kłamstwem zimowym o skutecznej ofensywie bolszewickiej. W Londynie zdają sobie sprawę, że bitwy zimowe przegrali nie Niemcy, lecz bolszewicy; dalej, że straty przyjaciela aliantów są tak poważne, iż patrzy się z wielkim niepokojem na rozwój wypadków na wiosnę. Niedawno Stalin dokładnie poinformował Churchilla o sytuacji na froncie. Na skutek tych informacyj zdecydowano się na imprezę w St. Nazaire, która była nie odciążeniem, lecz obciążeniem.

W przeciwieństwie do bolszewików niemieckie i sprzymierzone wojska, pomimo nieustannych ciężkich walk, zajmują pozycje, które można nazwać pozycjami wyjściowymi do dalszych walk z bolszewizmem. Korekty frontu, których trzeba było dokonać w zimowych miesiącach, są w zasadzie nieznaczne. A bolszewicy musieli drogo opłacić swoje uderzenia i ataki. Wiadomo, że walki na Wschodzie tej zimy miały inny charakter, niż walki podczas pierwszej wojny światowej. Nie była to ani walka pozycyjna, ani ruchoma. W niemieckich komunikatach używano słowa „walka ruchoma na miejscu", albo też „ruchoma walka pozycyjna". Cechą charakterystyczną frontu był rozgałęziony system punktów oporu bardzo głęboko rozbudowany. Umożliwiał on ryglowanie uderzeń nieprzyjaciela oraz nieustanne okrążanie go. Jednak tym się nie kontentowano. Niemcy nieustannie przystępowali do kontrakcji ofensywnej na większą skalę, podczas której niszczono całe grupy wojsk, zadając przez to nieprzyjacielowi poważne straty.

Jeśli obecnie jest już przedwiośnie i pogoda coraz to cieplejsza, nie należy zapominać, że na wszystkich obszarach topniejący śnieg i lód przemieni drogi w bezdroża i że walki nie rozwiną się w całej pełni. Nie mniej jest charakterystyczne, że Londyn już obecnie przygotowuje publiczność na niespodzianki, stwierdzając, iż siła bojowa armii niemieckiej nie została uszczuplona. Okoliczność ta nie świadczy o zaufaniu do bolszewickiego przyjaciela.

Sekwestr towarów w Suezie

TUNIS. (DNB). Wszystkie znajdujące się obecnie w Suezie, a przeznaczone dla Palestyny transporty towarów, zostały na żądanie Anglików zasekwestrowane przez władze egipskie. Izba handlowa w Haifie zebrała się na kilkugodzinne posiedzenie, którego rezultatem było wezwanie skierowane do rządu palestyńskiego by ten interweniował w tej sprawie. Wśród tych towarów znajduje się również zboże, ryż i inne produkty żywnościowe, których całkowicie brak na rynkach palestyńskich.

Domei donosi, że japońska łódź podwodna storpedowała i zatopiła angielski statek-cysternę „Sponflus" o 7.402 tonach na Oceanie Indyjskim.

OFIARY

Pracownicy Wehrmachtgaststätte der Ortskommandantur dla Komara 5 RM, dla biednych dzieci 5 RM., dla najbiedniejszych 27.50 RM. — Razem 37.50 RM.

Bezimiennie na najbiedniejsze polskie dzieci 50 RM.

Z. J. K. z Turmont na najbiedniejszych 5 RM.

Dla biednych dzieci 3 RM. bezimiennie.

Basia Perepeczko dla biednych dzieci 6 RM.

A. K dla inwalidy Komara 5 RM.

Na dzieci po wywiezionych rodzicach ofiarowuje „Warsztat" 23.60 RM.

Na najbiedniejsze polskie dzieci po wywiezionych do Sowietów od Zygmunta 5 RM.

Od Jacka Z dla biednych dzieci 6 RM.

Dla najbiedniejszych bezimiennie 25 RM.

Od B. E. dla biednych dzieci 2 RM.

Dla chorych dzieci 5 RM. Lusia i Ryś Puksztowie.

Dla chorych 5 RM. Maria Janicka.

Dla biednych dzieci 2,5 RM. Mirusia Halikówna.

Bezimiennie dla najbiedniejszych dzieci 10 RM.

Dla biednych dzieci od Jacka i Ani 10 RM.

Od SS. na rodziny po wywiezionych przez bolszewików 10 RM.

Od robotników f-ki Udra na biedne dzieci 12 RM.

Dla biednych bezimiennie 2.50 RM.

Dla biednych dzieci od Lili K. 10 RM. i od J. K. i F. W. 10 RM.

Dla najbiedniejszych J. Garm[illegible] 2 RM.

Dla najbiedniejszych M. Jodziewicz 1 RM.

N. N. dla Komara 5 RM.

Dla biednich dzieci bezimiennie 1 RM.

Krótkie wiadomości

Brak benzyny w brytyjskich Indiach Zachodnich jest tak wielki, że jak opowiadają naoczni świadkowie z Jamajki, ustał tam wszelki ruch pojazdów mechanicznych.

×

Z Waszyngtonu donoszą, że urząd dla spraw produkcji wojennej zakazał sprzedaży detalicznej pasty do zębów i mydeł do golenia w tubkach, o ile klienci przy kupnie nie oddadzą pustej tubki. Zakaz ten wchodzi natychmiast w życie. Nie stosującym się do tego zakazu detalistom grozi kara pieniężna do 10.000 dolarów i jeden rok więzienia.

×

Według doniesień z Ankary, projektuje się utworzenie „autonomicznej" kurdyjskiej republiki sowieckiej. Stworzenie tej republiki pociągnęłoby za sobą nadzwyczaj ujemne skutki dla Turcji i dla Iraku, ponieważ związane z tym byłoby niebezpieczeństwo poważnej irrydenty.

Wiadomości z dnia

ŚRODA
8 Kwiecień
Dionizego
Wschód słońca g. 5.37
Zachód „ 19.09

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 19.20 do 5.30.

— NALEŻY PRZEDŁUŻYĆ TYMCZASOWE ZAŚWIADCZENIA TOŻSAMOŚCI. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, wszyscy mieszkańcy posiadający t. zw. tymczasowe zaświadczenia tożsamości wystawione przed dniem 1-go stycznia b. r., powinni je obecnie przedłużyć w miejskim urzędzie paszportowym przy ul. Traku (Trocka) Nr. 1 m. 3.

Tymczasowe zaświadczenia tożsamości nieprzedłużone do dnia 15 kwietnia — tracą swą ważność i posiadacze ich będą uważani za osoby posiadające bez dowodów osobistych, co zaś w myśl istniejących przepisów paszportowych jest niedopuszczalne i podlega karze. (t)

— WYSOKOŚĆ POBORÓW ZATWIERDZAJĄ WŁADZE. Pracodawca, który angażuje nowego pracownika, względnie przenosi swego pracownika na inne stanowisko z wyższym lub niższym uposażeniem może ustalić jego pobory tylko za zgodą władz. W tym celu należy przesłać do odnośnego urzędu specjalnego odpowiedni wniosek zawierający następujące dane: nazwisko, imię, stan rodzinny, wiek, ilość lat pracy w przedsiębiorstwie, stanowisko, wykształcenie zawodowe pracownika, uposażenie, które pobierał dotychczas, oraz uposażenie, które obecnie będzie pobierał.

Wszelkie umowy zawarte bez zatwierdzenia przez urząd specjalny są nieważne. Wypłacanie niezatwierdzonych uposażeń jest karalne. (r)

— NIECHLUJSTWO W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH. Urzędnicy Inspekcji Sanitarnej, przeprowadzający stałą lustracje wileńskich zakładów fryzjerskich, stwierdzają, że panują w nich fatalne warunki sanitarne. Liczne niedociągnięcia pod tym względem stwierdzono również w wielu sklepach spożywczych, tak prywatnych, jak i handlu państwowego. Udzielono kierownikom i właścicielom zakładów upomnienia, w wielu zaś wypadkach sporządzono protokóły. Należy również przypomnieć, że każde przedsiębiorstwo obowiązane jest posiadać księgę sanitarną, którą na żądanie musi przedstawić urzędnikowi Inspekcji Sanitarnej. Nieposiadanie takiej książki będzie również surowo karane. (p)

— ULICA KOŃSKA NIE JEST BEZPIECZNA. Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę administratorów domów na konieczność uporządkowania chodników i jezdni należących do administrowanych przez nich kamienic.

Obecnie alarmujemy w sprawie jaknajszybszego uporządkowania ulicy Końskiej przy jej wylocie na ulicę Wielką.

Wskutek nieoczyszczania jezdni ze śniegu w przeciągu dłuższego czasu, podczas wiosennych odwilży i przymrozków, przypomina ona raczej teren górzysty z niebezpiecznymi pochyleniami w kierunku jednego chodnika. Przejeżdżające w wąskiej uliczce ciężkie wozy ślizgają się, co z reguły kończy się wywróceniem. Świadkami podobnego wypadku byliśmy właśnie wczoraj. Wóz „zaniósł" na śliskiej powierzchni jezdni, przewrócił się i przygniótł przygodnego przechodnia. Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że poza licznymi siniakami ofiara wypadku nie poniosła większego szwanku. (t).

— KIEROWNICTWO SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 30 (daw. 11) powiadamia, iż lekcje rozpoczną się 8 kwietnia o godz. 14-ej w lokalu I gimnazjum. Wejście obok kościoła Św. Kazimierza.

—PODZIĘKOWANIE. 2 i 4-letnie dziewczynki serdecznie dziękują ofiarodawcom i redakcji „Gońca" za hojną pomoc, która pozwoliła im sytym i wesoło spędzić święta Zmartwychwstania Pańskiego i życzą swym dobrodziejom, aby Zmartwychpowstały Pan zawsze miał ich w Swej opiece i aby bieda i smutek nigdy nie znalazły przytułku u nich.

— NIE MOŻNA PRZYWŁASZCZAĆ BUTELEK OD PIWA. Wiele osób przywłaszczyło sobie nieprawnie butelki od piwa wobec czego browary odczuwają wielki ich brak. Posiadane butelki należy niezwłocznie zwrócić, tam skąd zostały wzięte. W wypadku wykrycia nieprawnego posiadania butelek, przeciwko ich posiadaczom będą wytaczane sprawy w sądzie o przywłaszczenie. (r)

— PRZECIW DRĘCZENIU ZWIERZĄT. Uwadze odpowiednich czynników polecić należy sprawę dosyć przykrego, a niestety coraz bardziej rozpowszechniającego się zjawiska: jest nim nieludzkie dręczenie koni przez furmanów. Przejściowy okres, kiedy niektóre ulice są jeszcze w stanie zupełnie zimowym, zaś inne, wcześniej oczyszczone, nie nadają się już zupełnie do jazdy na płozach — bezwzględnie stwarza dla furmanów ciężkie warunki pracy. Jest jednak z tego inne wyjście oprócz bezlitosnego i bezcelowego katowania zwierzęcia, które nie jest w stanie ciągnąć przeładowanego wozu po złej drodze. Należałoby raczej zmniejszyć narazie załadowanie wozów, niż nieumiejętnym obchodzeniem się z koniem marnować swego „żywiciela". (p).

— NIEWOLNO WYPŁACAĆ WYNAGRODZEŃ W NATURZE. Ukazało się zarządzenie władz regulujące wynagrodzenia pracowników rolnych. W myśl tego zarządzenia robotnikom rolnym nie wolno wypłacać wynagrodzeń w naturze, jeżeli umówiono się wypłacić pieniędzmi. Kto dokona takiej wypłaty będzie karany, jak również ten kto umawiając się w pieniądzach, obiecuje wypłatę w naturze. (r)

— NOWE CENY NA PRZEMIAŁ. Rozporządzeniem komisarza generalnego ustalono ostatnio nowe ceny na przemiał, które poniżej podajemy: za pytlowanie 100 kg. żyta albo pszenicy należy pobierać 1.50 RM. zaś za gruby przemiał tych samych zbóż 0.80 RM., za przemiał 100 kg. jęczmiennych i gryczanych krup 1,20 RM, za gruby przemiał 0,60 RM., za oczyszczenie 100 kg. zboża — 0,20 RM., za rozgniecenie 100 kg. zbóż pastewnych — 0,50 RM. Należy przy tym zaznaczyć, że wynagrodzenie za wymienione prace może być pobierane tylko w gotówce, pobieranie wynagrodzeń w naturze jest surowo zakazane. (p)

— ŻADNA MASZYNA NIE MOŻE POZOSTAĆ NIECZYNNA. Główny urząd dostaw i przydziału wezwał wszystkie urzędy i osoby prywatne posiadające maszyny do kopania torfu, które nie będą wykorzystane w rb. o zawiadomienie o nich urzędu. Urząd pomoże zainteresowanym wynająć je, względnie sprzedać. Celem zapewnienia dostatecznej ilości opału na przyszłą zimę konieczne jest wykorzystanie wszystkich możliwości kopania torfu. Każde torfowisko, które można wykorzystać, musi być w r. b. eksploatowane jak również nie może pozostać nieczynna żadna maszyna do kopania torfu. (r)

— JAK WYKONYWAĆ DOSTAWY ŻYWCA I MIĘSA. W zasadzie rolnicy mogą sprzedawać i dostarczać na punkty skupu tylko żywiec. Jednak w wypadkach, gdy nakaz dostawy opiewa wyraźnie na mięso, można dokonać uboju w domu, lecz w takim wypadku należy uzyskać z gminy zaświadczenie transportowe na przewóz tego mięsa do punktu skupu. Jakikolwiek transport mięsa bez zezwoleń jest zakazany, za wyjątkiem transportów dokonywanych przez „Maistas".

Na dokonanie uboju celem wykonania dostawy trzeba również zaopatrzyć się w odpowiednie zezwolenie w gminie. Ubój bez zezwolenia jest zakazany. (r).

— CENNIK URZĘDOWY KONI. Komisarz Rzeszy dla kraju wschodniego wydał obowiązujący cennik koni roboczych i przychowku końskiego. Cennik ten sporządzony jest według klas, wieku i typu. Rozpiętość cen w klasie pierwszej wynosi od 550 do 1000 marek, w kl. II od 175 do 675 i kl. III od 175 do 400 marek. (r).

— OSZCZĘDZANIE URZĄDZEŃ W MLECZARNIACH. Pienocentras wezwał kierowników mleczarń i zlewni do jaknajdalej posuniętej oszczędności wszystkich przyborów i urządzeń, a zwłaszcza maszyn. Każdy kierownik mleczarni powinien dopilnować osobiście, aby maszyny były należyce obsługiwane i konserwowane. (r)

Ś. † P.

Maria z Bohdanowiczów Żorawowiczewa

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dn. 3 kwietnia 1942 r.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Adutiškio (d. Miodowej) 3—7 odbyła się dnia 7 kwietnia o godz. 4 po poł. do kościoła św. Michała.

Msza św. i wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński dnia 8 kwietnia o godz. 7 rano.

O czym zawiadamiają krewnych i znajomych stroskani

Córki, Synowe, Syn, Wnuki i Rodzina.

Ś. † P.

Wanda Natalia Westfal

opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w dniu 4 Kwietnia 1942 r. w wieku lat 71.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Šv. Petro ir Povilo (Św. Piotra i Pawła) 5 na cmentarz Rossa odbyła się w dniu 7 kwietnia o godz. 16-tej.

O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku **Rodzina.**

Ś. † P.

JAN NIEDŹWIECKI

b. pracownik Ubezpieczalni Społecznej

zmarł dnia 5 kwietnia 1942 r. w wieku lat 76.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Drueto (Drueta) 8—2 na cmentarz Rossa odbędzie się dn. 8.IV. o g. 16.30.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Córka i Zięć.

Zawiadomienie

Odczyty na kursach języka litewskiego **Instytutu Oświaty dla Dorosłych** rozpoczynają się podług dotychczasowego porządku 8 kwietnia 1942 r. przy ul. Šv. Ignoto (Św. Ignacego) 3.

Dyrektor.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-96, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.